

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Kto doświadczył miłości Boga, może kochać nawet swoich nieprzyjaciół.

BP JÓZEF SZAMOCKI

Zaprzyjaźnij się z Jezusem

Zatętniła życiem kaplica jabłonowskiego sanktuarium, kiedy stu dwudziestu młodych ludzi zajęło miejsca. Odpowiedzieli oni na zaproszenie papieża Franciszka zawarte w liście otwierającym Rok Jubileuszowy, aby stać się pielgrzymami nadziei.

Spotkanie młodzieży i służby liturgicznej dekanatu jabłonowskiego i golubskiego wypadło akurat w dzień pogrzebu papieża Franciszka. Program związany był przede wszystkim z nadzieją, która dana od Boga jest cennym skarbem w życiu chrześcijanina. Nie zabrakło również innego tematu – Miłosierdzia Bożego.

We wprowadzeniu młodzież usłyszała o patronce sanktuarium bł. Marii Karłowskiej – osobie przepełnionej nadzieją. Dzieliła się nią z tymi, którzy jej nie mieli albo ją utracili czy też została im ona odebrana. Pomagała zagubionym kobietom przywrócić wiarę w siebie i w to, że wszystko można zacząć od początku, bo z Bogiem wszystko jest możliwe. Nie zabrakło również słów papieża Franciszka do młodych i zachęty do odkrywania swojego powołania.

Kolejnym punktem programu była gra terenowa, którą poprowadził kpt. Sławomir Żochowski wraz z uczniami klas mundurowych Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim. Na terenie zamku zorganizowali oni punkty z zadaniami dla uczestników spotkania. Były one na pewno niemałym wyzwaniem, jak np. przenoszenie rannego na noszach, udzielenie pomocy poszkodowanemu czy też poznanie działania wojskowych militariów. Wśród zadań nie zabrakło testu z wiedzy o Jabłonowskim Wzgórzu, sanktuarium i założycielce zgromadzenia pasterek.



Zdjęcia: ks. Przemysław Witkowski

Spotkanie dało młodym wiele radości i wzmocniło ich więzi

Przyszedł również czas na spotkanie z Bożym Miłosierdziem. W temat wprowadził nas ks. Przemysław Witkowski. Później młodzi mogli skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Eucharystii przewodniczył ks. kan. Grzegorz Tworzewski w koncelebrze przybyłych kapłanów. Kazanie wygłosił ks. Patryk Frankiewicz. Nawiązał do dwóch poruszanych podczas spotkania aspektów w życiu chrześcijanina, jakim jest nadzieja i miłosierdzie,

120
młodych
ludzi
przybyło na
Dekanalne
Spotkanie
Młodzieży.

łącząc je w jedno: przyjaźń. Nie sposób mówić o przyjaźni, nie mając za Przyjaciela Jezusa, bo On prawdziwie jest obecny, zawsze gotowy do pomocy i działania, ma zawsze czas i nie zniechęca się naszymi słabościami. Przekaz – nie tylko dla młodych, ale dla wszystkich, którzy tego dnia przybyli na modlitwę – był jeden: „Pozwól być Jezusowi twoim przyjacielem, a nie zawiedziesz się!”.

Po przyjęciu błogosławieństwa, z odnowionymi sercami bijącymi tego dnia inaczej, żywiej, młodzież rozjechała się do domów i miejsc, gdzie czekają ludzie spragnieni i potrzebujący prawdziwej nadziei.

Ten dzień uzmysłowił nam to, że wspólnota Kościoła jest żywa, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, że każdy wnosi jakieś dobro i że każdy jest powołany do tego, aby świadczyć o Jezusie i nieść nadzieję. Wszyscy błądzimy, ale z Bogiem możemy wejść na prostą drogę nadziei. 

S. KATARZYNA SOCHACZEWSKA, PASTERKA



Ciekawe zadania podczas gry terenowej

Spotkanie z Miłosiernym

DZIAŁOWO W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego odbyło się Czuwanie w Godzinę Miłosierdzia.

Spotkanie zostało przygotowane 27 kwietnia przez Zespół Pod Krzyżem wraz z opiekunem ks. Maciejem Kozłowskim. Do współpracy zaprosiliśmy również młodzież działającą przy parafii.

Rozważania poprowadził ks. Piotr Śliwiński. Wprowadził zebranych wiernych w nastrój czuwania i trwania przy Jezusie w ciszy. Młodzież czytała fragmenty „Dzienniczka” św. Faustyny, które podkreśliły charakter Niedzieli Miłosierdzia. W Godzinie Miłosierdzia modliliśmy się Koronką do Bożego Miłosierdzia, którą zespół poprowadził według melodii lednickiej.

– Rozważając fragmenty „Dzienniczka”, jeszcze bardziej zrozumieliśmy, jak potrzebna jest nam Boża łaska. Spotkanie pobudziło nas do większej ufności w miłość Jezusa i nadziei w kroczeniu drogami wiary. Zespół Pod Krzyżem zapewnił muzyczny klimat sprzyjający kontemplacji Bożego Miłosierdzia – mówił ks. Maciej. **n**

MAŁGORZATA GRABOWSKA



Małgorzata Grabowska

Czuwanie pomogło zaufać Jezusowi

niedziela
GŁOS TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk,
Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Elżbieta Czapiewska

Dbajmy o jedność w naszych rodzinach i wspólnotach

Dar pojednania

KIEŁPINY Parafianie wraz z proboszczem ks. kan. Sylwestrem Ćwiklińskim i Ruchem Rodzin Nazaretańskich z diecezji toruńskiej udali się na pielgrzymkę.

W dniach 24-25 kwietnia zwiedziliśmy Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennie, słynne opactwo cysterskie w Jędrzejowie, a wreszcie – Jasną Górę. W sali o. Kordeckiego zgromadziliśmy się wraz z członkami RRN z całego kraju, by wyrazić wdzięczność za pontyfikat papieża Franciszka w dniu jego

pogrzebu. Ksiądz Dariusz Kowalczyk, moderator krajowy ruchu, podczas konferencji przypomniał o znaczeniu pojednania. Jako przykład podał wymowny gest papieża, który w 2019 r. z pokorą ucałował stopy przedstawicielom zwaśnionych stron wojny domowej w Sudanie.

Zwieńczeniem pielgrzymowania był udział w Eucharystii i zawierzenie Matce Bożej w Kaplicy Cudownego Obrazu. W drodze powrotnej odmawialiśmy Różaniec z rozważaniami o przebaczeniu. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Dotknij ran Miłosiernego

TORUŃ Wspólnota Przymierze Miłosierdzia oraz parafia Matki Bożej Królowej Polski zaprosiły na czuwanie modlitewne przed Świętem Miłosierdzia Bożego.

Już wstępne świadectwa mogły pomóc obecnym dotknąć Ewangelii. Można było na nowo zachwycić się pięknem i życiem Miłosiernego, który nie przestaje wpisywać w życie ludzi słów ewangelicznych przypowieści. Właśnie zachwyt i namacalność były myślą przewodnią uwielbienia. Tak jak Tomasza zaprosił Jezus, by w swoich wątpliwościach i tęsknotach naprawdę głęboko dotknął się Jego ran, w takiej też bliskości zebrani w rubinkowskim kościele wchodzili w poznanie Miłosiernego. W tym samym duchu można było poprosić o modlitwę wstawieniczą, a pod koniec czuwania podejść do



Agnieszka Komorowska

Cenne jest osobiste spotkanie z Panem

osobistego błogosławieństwa, żeby wprost doświadczyć fizycznego kontaktu z Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Jeden z uczestników podzielił się potem: – Taki wszechobecny spokój był w tym czuwaniu. **n**

AGNIESZKA KOMOROWSKA

Żyje na chwałę Bożą

Czasem mówi się, że jeśli ktoś lubi swoją pracę, to nie przepracuje ani jednego dnia. Przykładem takiej osoby jest z pewnością Marian Wilczyński, który świętował jubileusz 40 lat posługi organisty.

Uroczystość odbyła się w kościele w Gostkowie 27 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Było to wyjątkowe i wzruszające wydarzenie nie tylko dla samego jubilata, ale też dla całej wspólnoty parafialnej. Padło wiele pięknych, ciepłych słów. Były gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności składane nie tylko na zakończenie Eucharystii, ale również za pośrednictwem parafialnego profilu na portalu Facebook. „Marianie, robisz to z sercem” – pisze Marek. „Gratulacje, panie Marianie i dziękujemy za te wspólne i dalsze lata” – napisała w komentarzu Beata. Takich podziękowań i pięknych życzeń było znacznie więcej, bo i jest za co dziękować.

Towarzysz życia

Pan Marian, jak zostało to wielokrotnie podkreślone, przez swoją posługę był obecny przy najważniejszych dla parafian wydarzeniach. Pewnie ciężko zliczyć, ilu chrztów był świadkiem, z iloma dziećmi ćwiczył śpiew do I Komunii św., jakiej liczbie młodzieży pomagał w przygotowaniach do bierzmowania. A śluby? Ileż to par, stojąc przy stopniach ołtarza, usłyszało hymn „Veni Creator Spiritus” zaśpiewany i zagrany przez niego. Swoją grą i śpiewem towarzyszył też tym,



Marian Wilczyński ma wsparcie w najbliższej rodzinie

którzy odprowadzali swoich bliskich na miejsce wiecznego spoczynku. I tak nieustannie, z roku na rok.

Zawsze chętny do pomocy, wspierający swoimi radami i doświadczeniem. Zawsze kulturalny, odświętnie ubrany, zawsze z przyjaznym nastawieniem do ludzi i uśmiechem podąża przez kościół, by wejść na chór i zasiąść przy instrumencie, do którego miłość zaszczepił mu już jego ojciec Stanisław.

Czas dla Boga

Ksiądz Maciej Kępczyński, dyrektor Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej, w swojej homilii zaznaczył, że w przeciwieństwie do tego, co mówią nam współczesny świat, ekonomia Boga jest tracenie. Musimy poświęcać

czas na Boskie sprawy, stracić coś, by móc czerpać ze źródeł Bożego Miłosierdzia. Czy pan Marian przez swoją posługę tracił czas? Z pewnością. Te kolacje wigilijne czy śniadania wielkanocne niejednokrotnie jedzone w pośpiechu. Brak dłuższego urlopu i czasu na wyjazdy z rodziną. Od kiedy rozpoczął swoją posługę jako organista 54 lata temu, od razu po ślubie, najpierw w sąsiednim Rogowie, a potem po 14 latach w swoim rodzinnym, ukochanym Gostkowie, nieliczne były dni, kiedy nie było go w kościele. Musiał godzić swoją posługę z pracą na roli. Czy jednak można powiedzieć, że w jego przypadku jest to czas stracony? Absolutnie nie. Czas poświęcony na chwałę Boga jest dla niego bardzo ważny. Codziennie przystępuje do Komunii św. i trwa na adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Wiara w Boga i całkowite poddanie się Jego woli towarzyszą mu przez całe życie, od młodych lat poprzez życie jako męża, ojca i dziadka trójki wnuków. Pan Marian ma nieustanne wsparcie w najbliższej rodzinie, która też na co dzień pracuje na rzecz wspólnoty parafialnej.

Cała wspólnota parafii w Gostkowie życzy swojemu organiście Marianowi dalszych lat w zdrowiu i wszelkiej pomyślności. Niech Bóg obdarza go potrzebnymi łaskami, a Madonna z Gostkowa otacza swoją nieustanną opieką. 

KAMILA WILCZYŃSKA



Jubilat usłyszał wiele ciepłych słów

Ks. Łukasz Meszyński

Pokażcie Zmartwychwstałego!

Pięćdziesięciu chórzystów. Z parafii Miłosierdzia Bożego i innych zakątków Torunia, z sąsiedniego Papowa Toruńskiego i pobliskich Łysomic, z odległego o godzinę drogi Grudziądz i Rypina. Co może się wydarzyć, kiedy spotkają się ludzie, którzy kochają Boga i śpiew?

RENATA CZERWIŃSKA

W dniach 25-27 kwietnia w toruńskiej parafii Miłosierdzia Bożego miały miejsce warsztaty muzyki liturgicznej pod batutą słynnego kompozytora Pawła Bębenka. Chórzystów szkolił także parafianin Wojciech Kęsy, fagocista, organista, wybitny nauczyciel śpiewu.

Bóg i marzenia

Część uczestników spotkania już śpiewa w chórach (i bardzo chętnie przyjmie nowych członków). Część marzy o tym, żeby rozśpiewać swoje małe miasto, niewielką wiejską parafię, do której wprowadza się coraz więcej osób, inni jeszcze marzą o tym, by wydobyć talenty podopiecznych domu pomocy i przedszkolaków czy zorganizować koncert uwielbieniowy w Boże Ciało. Wśród uczestników jest młodzież ze szkoły muzycznej, mamy wielodzietne, ale i ludzie, którzy swoje pasje mogli rozwijać dopiero po czterdziestce.

Czy warto wsiąść w pociąg, autobus, samochód, by cały dzień spędzić na ćwiczeniu śpiewania podczas Mszy odpustowej? Czy nie lepiej byłoby zrobić w tym czasie czegoś, co wydawałoby się bardziej pożyteczne? A jednak Bóg uważnie patrzy na serca swoich przyjaciół i odpowiada na ich pragnienia.

Ksiądz Sebastian Żyła, pomysłodawca i organizator wydarzenia, opowiada, że długo marzył o takich warsztatach dla swoich parafian. Okazało się, że termin będzie nieprzypadkowy: to weekend przed świętem patronalnym parafii.



Śpiew dla Pana może być pasją

Bóg jednak odpowiada także na nieśmiałe pragnienia. Opowiada Joanna: – Na warsztaty jechałam prosto z pracy i byłam pewna, że tego dnia nie będę na Mszy św., chociaż bardzo chciałam. Dojechałyśmy z córką tuż przed 15. Zaproponowałam jej, żebyśmy weszły do kościoła chociaż na Koronkę, a okazało się, że właśnie rozpoczyna się Eucharystia!

Najważniejsze spotkanie

Warsztaty to nie tylko ćwiczenie dykcji (żeby zaśpiewać „niech ustąpią wszelkie gniewy i spory”, a nie: „nie ustąpią...”), sposobu śpiewania (bez zamęczenia krtani), nowych melodii. To także uczenie się słuchania siebie

nawzajem („śpiewam w harmonii z innymi, kiedy ich słucham”). W czasach, gdy tak duży nacisk kładziony jest na indywidualizm, śpiew chóralny uczy uważności na innych, relacji, dzielenia się talentami. I takich drobiazgów jak to, żeby podczas śpiewu nie zasłaniać nutami dyrygenta!

Przed wszystkim jednak zadaniem uczestników warsztatów śpiewu liturgicznego jest bycie świadkiem Chrystusa. Paweł Bębenek często zaznacza, że nie wiemy, kto przyjdzie na Mszę św. – Chór ma pomagać, opowiadać o tym, co się dzieje na liturgii, a nie przeszkadzać, koncertować.

Wielu świetnie wykształconych, niezwykle zdolnych muzyków, potrafi zaśpiewać także utwory sakralne, ale... ludzie wyczuwają, że nie ma tam autentyzmu. – Jeśli nie masz doświadczenia spotkania ze Zmartwychwstałym, to w tym śpiewie ciebie nie ma. A jeśli je masz? Zobaczysz, jak działa ewangelizacja.

Po słynnym kompozytorze widać, że jego relacja z Bogiem jest żywa. To wdzięczność za to, jak zostaliśmy stworzeni, za ciało, które też jest instrumentem. Za organizatorów i muzyków. Za pyszne śledzie podczas kolacji, za wodę, kawę i za młodzież ze szkoły muzycznej, która chce dołączyć do niedzielnej oprawy liturgii. To radość z piękna



Paweł Bębenek dzieli się doświadczeniem, ale i wiarą

Zdjęcia: Piotr Litwicz

Kościół, cieszenie się jego skarbami jak dziecko. To także wdzięczność za tych, którzy przekazywali wiarę. – Wyobraźcie sobie, że przez 1500 lat ludzie nie znali nut. Potem rozumieli je tylko duchowni, może władcy, czyli dalej bardzo wąska grupa. Nasze babcie potrafiły z pamięci zaśpiewać 40 zwrotek pieśni wielkopostnej.

Zachwyt miłosierdziem

Przychodzi wreszcie czas, kiedy muzyka nie rozbrzmiewa już w przytulnych salach parafialnego domu „Samarytanin”, ale może pociągnąć do spotkania z Panem grupę równie liczną jak ta stojąca przed Wieczernikiem w dniu Zesłania Ducha Świętego. W sobotni wieczór sanktuarium Miłosierdzia Bożego wypełnia się po brzegi. W świątyni rozbrzmiewa koncert „Piękne jest Miłosierdzie Twoje”. Pod batutą Pawła Bębenka występują znani muzycy: chór kameralny Animabile, kwartet smyczkowy Urban Quartet oraz trio jazzowe w składzie: Dawid Fortuna, fortepian, Maciej Adamczak, kontrabas, Grzegorz Pałka, perkusja. Co ciekawe, utwory takie jak „Witaj, Pokarmie”, „Dzięki Ci, Panie” czy „Jezu, ufam Tobie” zabrzmiały po raz pierwszy 20 lat temu podczas spotkania z Janem Pawłem II. W kościele na Koniuchach zabrzmiały raz jeszcze – tym razem ku pamięci papieża Franciszka, którego pogrzeb odbywał się w sobotę.

Pokój daję wam

Niedziela zaś to czas odpustu parafialnego. Mszy św. w Godzinie Miłosierdzia przewodniczy bp Andrzej Suski. – Miłość miłosierna pochyla się nad naszą ludzką słabością – mówi podczas homilii. – Gdy nie dowierzamy miłości, Jezus zachęca, abyśmy podnieśli rękę i dotknęli Jego ran.

Pasterz zwraca uwagę, że choć miłość Boża ma wiele odcieni, Niedziela Miłosierdzia wskazuje szczególnie na pokój. To Chrystus uspokaja nasze serca, wypełnia swoje obietnice, wskazuje drogę, daje pewność, że nie zostawi swojego dziecka samego.

Co ciekawe, ten pokój daje się poczuć podczas chóralnej postugi. Czy to dzięki doskonałemu nagłośnieniu, przygotowanemu przez Marcina



Chrześcijanin jest człowiekiem radości



Koncert „Piękne jest Miłosierdzie Twoje” przyciągnął wielu słuchaczy



Chórzyści dzielili się talentami

Chmiela z zespołu Sunday Worship (grającym zresztą w sąsiedniej parafii na Jarze)? Czy dzięki świetnej współpracy z organistą Patrykiem Szmelterem i wikariuszem ks. Mateuszem Bartkowskim, dzięki którym chórzyści nie muszą się martwić, kiedy przyjmą Komunię św.? Czy to

dzięki profesjonalizmowi słynnego dyrygenta?

A może to właśnie pokój Zmartwychwstałego Jezusa, którym Pan obdarza zarówno chórzystów, jak i obecnych na Eucharystii? Pokój, o którym bp Suski mówi, że „jest trwałą, przywraca ład i umacnia łaską”. **n**

Święci na ratunek

Czy w niepozornej skrzynce mogą kryć się prawdziwe skarby? O co protestanci prosili św. Rozalię? Co znajduje się w szafach przy ołtarzu św. Marii Magdaleny?

Muzeum Diecezjalne wraz z Towarzystwem Miłośników Torunia zaprosiło amatorów lokalnej historii na kolejny wieczór ze skarbami. Tematem spotkania 23 kwietnia były relikwie z kościoła Świętojańskiego, o których opowiadała Alicja Grabowska-Lysenko, dyrektor biura Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Rozalio, ratuj!

Czy fara toruńska kryła w sobie relikwie z czasów średniowiecza? Oczywiście – małe i duże fragmenty kości czy ubrań świadczą o kulcie św. Urszuli, św. Jadwigi czy św. Wolfganga. Jednak prawdziwą rewolucję – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – zrobił o. Fryderyk Szembek, jezuita. Mawiano o nim, że przyciąga relikwie świętych – rzeczywiście, takie było jego zadanie. Do Torunia przybył z misją ożywienia kultu pruskich świętych: bł. Juty z Bielczyn, bł. Doroty z Mątowów, bł. Jana z Łobdowa.

Razem ze swoimi toruńskimi współbraćmi uporządkował relikwie od Świętych Janów i zamieścił je wraz

z listą w specjalnych relikwiarzach. On też przyczynił się do rozwoju kultu św. Rozalii. Jesienią 1634 r. wybuchła w Toruniu epidemia – już w październiku o. Fryderyk zdobył relikwie patronki przeciwdziałającej zaradzie. Spoczęły wówczas na ołtarzu ku czci Czternastu Świętych Wspomożycieli.

Kiedy w 6 lat później wybuchła kolejna epidemia, rada miasta zarządza wspólne modlitwy o oddalenie zarazy. O wstawiennictwo Rozalii proszą katolicy i... protestanci!

– Nie możemy nakładać na naszych toruńskich mieszczan kalki. To, że w Niemczech coś byłoby niemożliwe, nie znaczy, że tutaj nie miałoby racji bytu – zaznacza prelegentka.

Pruskie święte

Tymczasem o. Szembek wraz z bp. Janem Lipskim, czcicielem bł. Doroty, dba o rozwój kultu patronek diecezji chełmińskiej i pomezańskiej. Już w 1637 r. do kościoła Świętojańskiego trafiają relikwie rekruty z Kwidzyna, rok później ukazują się życiorysy pustelnicy z Bielczyn. Do obrazu św.



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Alicja Grabowska-Lysenko zajmuje się relikwiami ziemi chełmińskiej

Rozalii domalowane zostają Dorota i Juta, w późniejszych latach błogosławione niewiasty otrzymują srebrne sukienki.

Tymczasem na skutek wojen przetaczających się przez Rzeczpospolitą wiele relikwii ginie bezpowrotnie. Na jednej z poduszek w szafie relikwiarzowej w dzisiejszej katedrze możemy znaleźć zbiór kości i materiałów, opatrzone napisem: „Oto relikwie, wyrzuczone przez szwedzkie wojska na podłogę”. Do których świętych należą? Nie wiadomo.

Na długi czas zawieruszyły się też relikwie Juty i Doroty. Co prawda były to relikwie 3 stopnia – kamienie z pustelni, w której modliła się pustelnica i fragmenty murów celi, w której przebywała rekruta, jednak były niezwykle cenne – bo jedyne w Polsce.

Skarby do odkrycia

Odnalazły się dopiero kilka lat temu, podczas projektu „Inwentaryzacja sztuki Torunia”. Okazało się, że podczas remontu i przeprowadzki ołtarza na początku ubiegłego wieku ktoś schował relikwie do niepozornej skrzynki. Święte pruskie długo czekały na ponowne odkrycie.

Na dokładne przebadanie czekają też przykuwające wzrok relikwie w szafach wokół ołtarza św. Marii Magdaleny, jednak dotąd ustalono tylko, że na dolnej półce leżą czaszki pięciu towarzyszek św. Urszuli. Odwiedzający katedrę chętnie poznają jej kolejne tajemnice. 



Muzeum przyciąga ciekawymi spotkaniami

RENATA CZERWIŃSKA